

**Sygnatura akt VI Ka 406/15**

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **21 sierpnia 2015** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Marcin Mierz

Sędziowie SSO Agata Gawron-Sambura

SSO Arkadiusz Łata (spr.)

Protokolant Agata Lipke

przy udziale Andrzeja Zięby

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 21 sierpnia 2015 r.

sprawy **D. M.** ur. (...) w K.,

syna P. i G.

oskarżonego z art. 280§1 kk i art. 157§2 kk w zw. z art. 11§2 kk, art. 280§1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 12 grudnia 2014 r. sygnatura akt III K 7/14

na mocy art. 437 § 1 kpk i art. 624 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adwokata M. P. kwotę 516,60 zł (pięćset szesnaście złotych i sześćdziesiąt groszy) obejmującą kwotę 96,60 zł (dziewięćdziesiąt sześć złotych i sześćdziesiąt groszy) podatku VAT, tytułem zwrotu nieuiszczonych kosztów obrony oskarżonego z urzędu w postępowaniu odwoławczym;
3. zwalnia oskarżonego od zapłaty kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, obciążając wydatkami Skarb Państwa.

Sygn. akt VI Ka 406/15

## UZASADNIENIE

Apelacja obrońcy oskarżonego M. nie jest zasadna i na akceptację nie zasługuje.

Sąd Rejonowy dokonał bowiem, co się tyczyło pierwszego z przypisanych oskarżonemu czynów prawidłowych ustaleń faktycznych i nie naruszył w żadnym stopniu prawa procesowego ani też prawa materialnego nie nasuwa wątpliwości

rozstrzygnięcie w kwestii sprawstwa i winy D. M., jak również kwalifikacji prawnej przypisanego mu występku. Także wymierzona kara pozbawienia wolności za rażąco surową uchodzić nie może.

Sąd I instancji starannie i prawidłowo przeprowadził tu postępowanie dowodowe, a wyczerpująco zgromadzony materiał dowodowy poddał następnie wszechstronnej i wnikliwej analizie oraz ocenie, wyprowadzając trafne i logiczne wnioski końcowe. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu orzekającego zaprezentowany w części sprawozdawczej zapadłego wyroku jest prawidłowy i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego.

Nie przekroczono przy tym ram swobodnej oceny dowodów, jak i nie popełniono uchybień tego rodzaju, że mogłyby one spowodować konieczność uchylenia wyroku i przekazania sprawy w omawianym fragmencie do rozpoznania ponownego.

Sąd merytoryczny wskazał na jakich oparł się dowodach, dlaczego dał im wiarę oraz należycie wytłumaczył z jakich przyczyn odmówił wiary wyjaśnieniom oskarżonego. Sąd Okręgowy nie doszukał się najmniejszych podstaw do odmiennej aniżeli Sąd I instancji oceny zgromadzonego w tej części materiału dowodowego ani też do podważenia ustaleń faktycznych i ocen prawnych poczynionych w postępowaniu rozpoznawczym. Również pisemne motywy przedmiotowego rozstrzygnięcia w pełni odpowiadają wymogom zakreślonym przez obowiązujące przepisy prawa, co umożliwia kontrolę odwoławczą.

Sąd Rejonowy, co się tyczyło przestępstwa dokonanego na osobie M. N. dysponował dwoma sprzecznymi z gruntu wersjami zdarzenia. Z jednej strony była to wersja pokrzywdzonego, z drugiej zaś taka, jaką w toku procesu przedstawiał D. M.. Sąd I instancji postąpił słusznie przyznając walor wiarygodności wyłącznie pierwszej nich.

Niezależnie bowiem od takich cech relacji pokrzywdzonego na wszystkich etapach postępowania karnego jak wewnętrzna spójność, jednolitość oraz konsekwencją, potrzeba wyraźnie podkreślić, iż w sprawie nie ujawniły się żadne racjonalnie uzasadnione powody i okoliczności, ze względu na które N. miałby opisywać (i to stanowczo) szczegóły zdarzenia w sposób wskazujący na fakt popełnienia na jego szkodę występku rozboju (i zarazem spowodowania uszkodzenia jego ciała), nie zaś tylko kradzieży (i to w postaci wykroczenia – z uwagi na wartość przedmiotu czynu), gdyby w rzeczywistości nie miały one miejsca. Dotyczyło to zwłaszcza okoliczności zetknięcia się krytycznego dnia z M., przebiegu wypadków podczas wspólnej jazdy autobusem, tematu i przebiegu rozmowy z oskarżonym, lecz nade wszystko sposobu działania sprawcy na przystanku – już po opuszczeniu pojazdu, w tym użycia ukierunkowanej przemocy.

Po wtóre, wyjaśnienia oskarżonego pozostawały w sprawie kompletnie odosobnione. Nie znalazły one bowiem najmniejszego potwierdzenia w jakimkolwiek innym fragmencie materiału dowodowego. Wersja M. N. była natomiast potwierdzona i uwiarygodniana zeznaniami świadka pośredniego, a to ojca – Z. N., któremu pokrzywdzony zrelacjonował co zaszło bezpośrednio po powrocie do miejsca zamieszkania i który już następnego dnia w godzinach przedpołudniowych złożył zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa.

Spójność relacji Z. N. z wypowiedziami procesowymi syna, a nadto szybkość reakcji w zakresie zawiadamiania organów ścigania (inkryminowane zdarzenie miało przy tym miejsce w dacie 31 października 2011r., około godziny 23.35.-23.45.) przemawiały za pełną wiarygodnością zeznań wspomnianego świadka, a zarazem uznaniem ich za potwierdzenie wersji pokrzywdzonego.

Po trzecie wreszcie, gdyby przebieg zajścia był faktycznie taki, jak opisywał go oskarżony, nie istniałaby zarazem najmniejsza nawet fizyczna możliwość doznania przez M. N. choćby niewielkich, powierzchownych obrażeń ciała. Wedle M. do zastosowania – w jego wykonaniu – przemocy fizycznej nie doszło, a cała akcja przestępna ograniczyć się miała do wyrwania z ręki, czy wręcz „wyjęcia” z ręki pokrzywdzonego trzymanego telefonu komórkowego.

Tymczasem po zdarzeniu stwierdzono występowanie u M. N. szeregu urazów w okolicach brody i żuchwy, których umiejscowienie i charakter odpowiadał rodzajowi oraz ukierunkowaniu przemocy, o jakiej relacjonował ów świadek (vide: k-20). W przypadku „ograniczenia się” sprawcy wyłącznie do zaboru aparatu telefonicznego, wspomniane

obrażenia nie powinny były zaistnieć. Ujawniono je natomiast z całą pewnością, co tym bardziej przeczyło wyjaśnieniom M..

Obrońca kwestionując ocenę naprowadzonych wyżej elementów materiału dowodowego i postulując wiarygodność wersji oskarżonego, nie przytacza żadnych dosłownie argumentów mogących przekonywać (w omówionym stanie rzeczy) do wniosków i ustaleń faktycznych (a w konsekwencji również do ocen prawnych) odmiennych aniżeli poczynione przez Sąd orzekający. Sama tylko kontestacja treści dowodów i ich dotychczasowej oceny w oczywisty sposób nie wystarczała, by skutecznie wzruszyć zaskarżone rozstrzygnięcie.

Odnosząc się natomiast do dalszych zarzutów i wywodów apelacji oraz badając oceny i ustalenia Sądu jurysdykcyjnego w sferze drugiego z przypisanych D. M. czynów (dokonanego na szkodę P. G.), należało stwierdzić, iż w znacznym stopniu są one błędne.

Sąd I instancji przyjął bowiem – jak wynikało z pisemnych motywów przedmiotowego wyroku, że oskarżony i M. A., po tym gdy przy spożywaniu alkoholu zabrakło im papierosów podeszli do pokrzywdzonego celem uzyskania papierosa. Następnie „gdy ich żądanie nie zostało spełnione D. M. nagle i niespodziewanie kopnął w udo P. G.. Ten spadł z deskorolki, którą zabrał M. A.”. Deskorolka miała bowiem „odjechać” wówczas na pewną odległość od oskarżonego. Zarazem jednak – według Sądu Rejonowego – obaj wymienieni działali wspólnie i w porozumieniu i w ramach podziału ról, gdzie M. zastosował przemoc fizyczną, a „po udanym ciosie gonił pokrzywdzonego przez 10-15 metrów, utrzymując w nim poczucie obawy przed kolejnym atakiem”, zaś drugi z napastników wykorzystując „stan bezbronności” zrabował deskę.

Oskarżony M. – co podnosi Sąd I instancji – działał tu „rękami drugiego ze sprawców”, lecz jego zamiarem było „przywłaszczenie rzeczy, a więc włączenie jej do swojego majątku i traktowanie jak swej własności”.

Do podobnych ustaleń i wniosków prowadzić przy tym Sąd orzekający miały zeznania pokrzywdzonego G. oraz świadków: J. i W..

W toku postępowania pierwszoinstancyjnego nie dostrzeżono, iż okoliczności zajścia i jego przebieg w pierwotnym opisie P. G. ze śledztwa (vide: k 72 verte i 89), odczytanym następnie na rozprawie głównej (vide: k 208 verte), podtrzymywanym przez pokrzywdzonego, któremu to opisowi Sąd merytoryczny (jak zadeklarował w pisemnym uzasadnieniu orzeczenia) w pełni dał wiarę – przedstawiały się odmiennie w stosunku do cytowanych ustaleń.

Pokrzywdzony jednoznacznie wskazywał, iż „on (tj. oskarżony) i spytał się o papierosa. Ja powiedziałem mu, że nie mam papierosa, to on kopnął mnie. Kopnął mnie w prawe udo. (...) on mnie kopnął w taki sposób, że odskoczyłem od deskorolki, na której byłem i ona pojechała w drugą stronę. Pojechała prosto. On odwrócił się i poszedł po deskorolkę. Jak wziął deskorolkę, to powiedział mi, że jej mi nie odda”.

Opisywał następnie swą rozmowę z drugim mężczyzną w okolicy boksów, namawiającym G. do ucieczki, „bo on nad nimi dwoma nie zapanuje”, potem jak biegł zabrawszy plecak, podczas gdy „w międzyczasie ten, co wziął mi deskorolkę to dał ją temu drugiemu i ten, co wziął mi deskorolkę to zaczął mnie gonić”.

Podczas konfrontacji z oskarżonym w postępowaniu przygotowawczym (vide: k-89) P. G. z całą pewnością identyfikował D. M. jako sprawcę stosującego przemoc i dokonującego „własnoręcznie” zaboru (nie przywłaszczenia – jak błędnie pisze Sąd merytoryczny) deski, podkreślając iż „koło tego mężczyzny nikt nie stał, on był sam. Ci dwaj jego koledzy byli w innej części S. P.”.

Za omówionym przebiegiem wypadków przemawiały też zeznania D. W. i M. J.. Nie przeczyła mu natomiast wersja braci A..

Ustalenia Sądu merytorycznego nie budzą przeto zastrzeżeń tylko, co do genezy zajścia, faktu podejścia oskarżonego do P. G., rozmowy na temat papierosa i zadania pokrzywdzonemu ciosu nogą w udo. Na gruncie postępowania odwoławczego (a i ewentualnego postępowania ponownego przed Sądem I instancji) nie wchodziło jednakże w

rachubę dokonywanie zmiany ustaleń faktycznych prowadzących do pogorszenia sytuacji procesowej oskarżonego, a to z uwagi na kierunek zaskarżenia wyroku – wyłącznie na jego korzyść oraz działanie zasady zakazu reformationis in peius.

Jednakże nawet w granicach i ramach po części nietrafnych ustaleń faktycznych zgromadzony w sprawie materiał dowodowy w pełni uprawniał do przyjmowania, że D. M. dopuścił się na osobie P. G. przestępstwa wyczerpującego znamiona ustawowe z art. 280 § 1 kk, a w szczególności, iż działał on z zamiarem zaboru deskorolki (odnosząc się równocześnie do zarzutu i argumentacji obrońcy), zaś użycie przemocy miało charakter ukierunkowany na realizację wspomnianego zamiaru. Tym samym, że nie doszło tylko do naruszenia nietykalności cielesnej pokrzywdzonego.

O powstaniu i istnieniu po stronie oskarżonego powziętego już wcześniej zamiaru zaboru w celu przywłaszczenia cudzej rzeczy ruchomej przekonywało uprzednie (tj. następujące jeszcze przed „zatknięciem się” z P. G.) zachowanie M. demonstrowane wobec D. W., o którym relacjonował ten świadek.

Nim doszło do rozpatrywanego zdarzenia oskarżony (chłopak „ubrany w czarną koszulkę z zielonym nadrukiem na piersi, z tatuażem na szyi i na lewej dłoni” – jak opisywał (...) czyli z całą pewnością M.) pytał świadka o papierosa. Gdy uzyskał odpowiedź, że (...) ich nie posiada – nie pali „przyczepił się” do jego kolczyków, aż wreszcie powiedział, by świadek „nie patrzył się na swój zegarek, bo jak będzie chciał, to mu go zajebie”. Zapowiadał zarazem użycie przemocy fizycznej – „zajebania w ryj” (vide: k-80 verte).

Już wtedy zatem w świadomości oskarżonego krystalizował się zamiar zaboru cudzej ruchomości, zaś wyrazem jego realizacji były nieco późniejsze działania podjęte wobec P. G., zaś ich przedmiot stanowiła dość przypadkowo – wspomniana deska, jako pierwszy „rzucający się w oczy” wartościowy przedmiot w posiadaniu pokrzywdzonego.

Przemoc fizyczna – kopnięcie G. w udo miała, wbrew stanowisku obrońcy swe ukierunkowanie, a to na odebranie pokrzywdzonemu deskorolki i objęcie jej swym władztwem. Na to z kolei wskazywały paradoksalnie zeznania M. A. (vide: k-97), który podnosił iż po tym, gdy M. powrócił po „pościgu” za P. G. i dostrzegł deskę w rękach tego pierwszego, praktycznie natychmiast domagał się jej „zwrócenia” – „że on ją chce”.

W powyższych realiach „pogoń” za pokrzywdzonym należało zinterpretować jako działanie mające na celu odebranie wymienionemu wszelkiej woli odzyskania utraconej deski, po czym nastąpił „powrót po zdobycz”, którą tymczasem „przejął” M. A. – włączając się tym samym do zdarzenia i akceptując fakt jej uzyskania w drodze przestępstwa. Ostatecznie jednak M. wyraził zgodę, iż deskorolkę zatrzyma A..

Na wspomniany sposób realizacji zamiaru zaboru wskazywał przebieg wypadków oraz logika i sens poszczególnych zachowań i wypowiedzi oskarżonego, począwszy od rozmowy z D. W., poprzez działania podjęte względem P. G., aż po powrót na miejsce zdarzenia i natychmiastowe „zainteresowanie” dalszym losem deski. W braku zamiaru zaboru, braku traktowania deskorolki już jako własnej podobnego „zainteresowania”, by nie było.

W konsekwencji, mimo częściowo błędnych ustaleń faktycznych rozstrzygnięcie Sądu Rejonowego o uznaniu w pkt 2 dyspozycji zaskarżonego wyroku D. M. za winnego czynu z art. 280 § 1 kk o przedstawionym tam opisie – zasługiwało na pełną akceptację, zaś przeciwne wywody obrońcy miały się z treścią materiału dowodowego ocenianego kompleksowo.

Sąd jurysdykcyjny trafnie natomiast ustalił, wskazał i ocenił okoliczności mając wpływ na rozmiar jednostkowych kar pozbawienia wolności oraz łącznej kary tego rodzaju.

Te pierwsze uwzględniają stopień zawinienia oskarżonego oraz stopień szkodliwości społecznej występów jakich się on dopuścił. Dość powiedzieć, iż obie kary częściowe utrzymane zostały na poziomie absolutnego minimum przewidzianego sankcją art. 280 § 1 kk. Ich rażąca niewspółmierna surowość nie wchodzi przeto w rachubę.

Kara łączna natomiast należy uwzględnić stopień przedmiotowych i podmiotowych związków pomiędzy zbiegającymi się przestępstwami i tylko nieznacznie przekracza wysokość najsurowszej z kar jednostkowych.

Orzeczone kary prawidłowo spełnią zatem swe cele zapobiegawcze, wychowawcze i w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Mając to wszystko na uwadze utrzymano zaskarżony wyrok w mocy. O należnościach obrońcy z urzędu oraz o kosztach sądowych za postępowanie odwoławcze rozstrzygnięto jak w pkt 2 i 3 wyroku niniejszego.